

Polska chemia czeka na nowoczesność

BAM 17-08-2010, ostatnia aktualizacja 17-08-2010 17:15

Andrzej Sikora, prezes zarządu Instytutu Studiów Energetycznych

Państwowy ZAK trafi zapewne pod skrzydła państwowych Azotów Tarnów, a państwowe Police - do grupy państwowych Puław. To transakcje, które zastąpić miałyby prywatyzację...

Próba łącznego sprzedania, pod przewodnictwem Ciechu, Azotów Tarnów i ZAK, od początku była, moim zdaniem, skazana na niepowodzenie. Życie to tylko potwierdziło. W obecnej sytuacji gospodarczej znaleźć dobrego inwestora dla każdej z tych firm może być jeszcze trudniejsze. Także dalsza prywatyzacja giełdowych już Polic i Puław będzie żmudna i raczej niezwykle ciężka, jeśli w ogóle wykonalna. Tymczasem żadnego nowego programu rozwoju polskiego przemysłu chemicznego nie ma. Właśnie dlatego zaczyna się mówić o transakcjach, które mogłyby nie tyle zastąpić prywatyzację, ile zastąpić jej brak. Te pomysły są dobre, ale tylko i wyłącznie z punktu widzenia Skarbu Państwa. Przy okazji warto się zastanowić, ile kosztowała i nadal kosztuje podmiotów wielokrotnie podejmowana działalność różnych rządów i dedykowanych podmiotów oraz zakończonych kląpą planów prywatyzacji chemii.

Czy taka konsolidacja państwowych nadal spółek chemicznych nie ma sensu?

Według mnie formuła, w której właścicielem zakładów wielkiej syntezy chemicznej jest Skarb Państwa, wyczerpała się. Ostatnie dziesięć lat aż nadto pokazało, że państwo nie jest dla takich spółek dobrym właścicielem. Mieliśmy w tym czasie dwa cykle koniunkturalne. Mieliśmy kilka prób prywatyzacji. Co mamy teraz? To samo, co pod koniec zeszłego wieku.

Dlaczego Skarb Państwa nie jest dobrym właścicielem?

Ponieważ nie stać go nie tylko na unowocześnienie polskiej chemii, ale nawet na przeprowadzenie inwestycji otworzeniowych. Przykłady? Wystarczy spojrzeć na to, z czym mamy do czynienia w zakładach w Kędzierzynie.

Trzeba postawić na prywatyzację z prawdziwego zdarzenia?

Jedynym wyjściem jest sprzedaż prywatnemu inwestorowi po takiej cenie, jaką da się uzyskać w dzisiejszych warunkach. I powinien to być kupiec, który będzie w stanie zapewnić optymalny program rozwoju prywatyzowanej firmie. Nasza chemia jest na równi pochytej. I obawiam się, że bez unowocześnienia produkcji, bez wydłużenia łańcucha surowcowego może nie przetrwać kolejnego kryzysu. Tu jednak pojawiają się poważne problemy związane przede wszystkim z gazem ziemnym, czyli podstawowym surowcem służącym do produkcji chemicznej. Po pierwsze, jego braki na rynku, czego efektem jest regularne ograniczenie co jakiś czas dostaw do największych odbiorców. Po drugie zaś, nierynkowa cena gazu, która w bardzo dużym stopniu ogranicza konkurencyjność polskich zakładów.



źródło: Archiwum

[+zobacz więcej](#)